OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 3-V-29 A

Rok VII. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 3-GO MAJA 1929-GO ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 122

Proces Łaniuchy
rozpoczyna się jutro w warszawskim sądzie apelacyjnym
Wyrok jutrzejszy zadecyduje o losach potrójnego mordercy.

Łódź, 2 maja.

Jutro w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpocznie się poraz drugi SENSACYJNY PROCES POTRÓJNEGO MORDERCY STANISŁAWA ŁANIUCHY SKAZANEGO W PIERWSZEJ INSTANCJI NA KARĘ ŚMIERCI.

Przewód w sali sądu warszawskiego obfitować będzie niechybnie w mnóstwo sensacyjnych momentów, albowiem spodziewają się ujawnienia nowych okoliczności, które mają zaważyć na szalach losu młodocianego mordercy.

Przedewszystkiem ogólne zaciekawienie wzbudza

SPRAWA POCZYTALNOŚCI ŁANIUCHY.

Wybitny psychjatra polski dr. Nelken, który będzie na sprawie wyda umotywowaną opinję.

Jak wiadomo do sprawy zawezwano dwóch nowych świadków p. Szturma, dawnego chlebodawcę Łaniuchy i posterunkowego Bajera. Obydwaj świadkowie mają złożyć w sądzie

REWELACYJNE ZEZNANIA.

Łaniucha od kilku dni przebywa już w Warszawie.

Jutro wyjeżdża na sprawę obrońca Łaniuchy mecenas Lilker, krewni ś. p. Tyszerów oraz powołani świadkowie.

Sprawa rozpocznie się o godzinie 9-ej zrana.

WYROK JAKI JUTRO ZAPADNIE ZADECYDUJE, CZY ŁANIUCHA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SWE KRWAWE CZYNY, CZY TEŻ PÓJDZIE DO ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH.

PROCES JUTRZEJSZY WYWOŁAŁ W SZEROKICH SFERACH NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE. Również w Warszawie sprawa Łaniuchy wzbudza wielką ciekawość. W sądzie apelacyjnym spodziewają się wielkiego natłoku publiczności i wizyt wielu znakomitych osób.

Dr. Szacht



przedstawiciel Niemiec na konferencji rzeczoznawców w Paryżu, obleżony jest stale przez paryskich sprawozdawców prasowych, którzy atakują go nawet na ulicy... Powyższe zdjecie przedstawia jedną z takich scenek.

Zatarg między ministrami litewskiemi
o aktorkę kowieńską

Kowno, 3 maja.

Wielkie poruszenie wywołał w opinji kowieńskiej nowy zatarg między premjerem Waldemarasem a ministrem spraw wewnętrznych Mustejkisem.

Przyczyną konfliktu jest artystka teatru litewskiego Kurmite, ciesząca się wielkiemi względami Waldemarasa.

Wracała ona któregoś wieczora w godzinach policyjnych z teatru.w Kownie obowiązuje bowiem stan oblężenia. Patrol policyjny aresztował ją i odprowadził do komisarjatu, gdzie artystka urządziła niebywały skandal, grożąc funkcjonarjuszom policji, że doniesie o wszystkiem Waldemarasowi, który policjantów wyrzuci z miejsca z posad. Groźby te nie pomogły. Sporządzono protokół i zawiadomiono o całem zajściu ministra spraw wewnętrznych Mustejkisa, który polecił sprawę skierować do sądu, za obrazę urzędników policyjnych.

Waldemaras dowiedziawszy się o tem, usiłował wpłynąć na Mustejkisa, by zarządzenie swoje cofnął, jednak ten się uparł i sprawa znajdzie epilog w sądzie, do czego widocznie Waldemaras nie chciał dopuścić.

Bohaterka skandalu krakowskiego
wypuszczona na wolność

Kraków, 3 maja.

Marję Pstrugową, zasądzoną na rok więzienia za odcięcie kawałka języka adwokatowi dr. Goldblattowi, wypuszczono na wolną stopę za kaucją 20.000 złotych.

Pstrugowa przebywać będzie na wolności aż do decyzji sądu najwyższego w Warszawie, który wyda ostateczny wyrok.

Podatek na kawalerów bezdzietnych
wprowadzony będzie na Ukrainie.

Ryga, 3 maja.

„Komunist" donosi, że rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej wydała dekret wprowadzający specjalny podatek na nieżonatych i bezdzietnych. Opodatkowani będą wszyscy nieżonaci obywatele w wieku od 25 lat oraz rodziny nieposiadające dzieci po roku małżeństwa. Według obliczeń komisarjatu skarbu, podatek ten przyniesie skarbowi około miljona rubli rocznie. Pisma sowieckie wskazują jednakże na trudności związane z wprowadzeniem tego podatku w życie, gdyż według kodeksu sowieckiego, zawarcie małżeństwa oraz rozwody są tak łatwe, że niepodobna ustalić kto jest żonaty a kto nie i do kogo należy dziecko.

Epidemja samobójstw na Pomorzu
przybrała zastraszające rozmiary.

Bydgoszcz, 2 maja.

Wypadki samobójstw przybierają na Pomorzu zastraszające rozmiary. Ostatnio w okresie jednego tygodnia pozbawiło się życia w różnych miejscowościach na Pomorzu 9 osób.

Obecnie sygnalizują o nowej serji zamachów samobójczych. W dniu wczorajszym w Nowaczkowie pow. bydgoski popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z dubeltówki 66-letni August Hoffman. W tych dniach rzuciła się pod koła pociągu osobowego w Koronowie 30-letnia Zofja Chruściakówna. Denatka poniosła śmierć na miejscu, osierocając dwoje nieletnich dzieci. W Inowrocławiu popełniła samobójstwo przez powieszenie się na klamce w domu swych rodziców 16-letnia Władysława Adamczewska.

Jechał do Afryki
ale ugrzązł w dżungli dworca Głównego.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym do wydziału opieki społecznej komisarjatu Rządu posterunkowy policji przyprowadził chłopca lat 15 Chłopiec, zeznał że od dwu tygodni sypiał na dworcu.

Przyjechał z Gdańska, a miał zamiar jechać do Afryki.

Po drodze młodemu podróżnikowi... zabrakło pieniędzy.

Poszukiwacz przygód odstawiony będzie do Gdańska

Hitlerowcy zbezcześcili zwłoki
młodej żydówki.

Bytom, 2 maja.

Jeszcze nie przebrzmiały echa masakry opolskiej i aktów zakłócenia zebrań niemieckiej ligi pokoju, a już wychodzi na jaw nowa, niebywale potworna i ohydna zbrodnia sprofanowania trupa przez niemieckich nacjonalistów na cmentarzu żydowskim w Hamburgu.

Banda hitlerowców rozkopała świeży grób i wydobywszy trupa młodej niewiasty, dopuściła się na nim, jak lekarze stwierdzili, nie dającego się wprost opisać zbezczeszczenia, poczem zawiesiła zwłoki w pozycji ukrzyżowanej na drzewie, rosnącem obok grobu, na nagrobku zaś umieściła plugawy antysemicki napis.

Zaznaczyć należy, że potwornego czynu dokonali właśnie hitlerowcy, którzy uważają się za przedstawicieli najczystszej krwi Germanów.

Za ujęcie lub naprowadzenie na ślad zbrodniarzy, policja wyznaczyła nagrodę w wysokości 500 marek.

Gruzja przeciw sowietom

Paryż, 2 maja.

Przedstawiciel t. zw. narodowego rządu Gruzji, Czchenkeli, wystosował do przewodniczącego komisji rozbrojeniowej w Genewie notę, w które odmawia Litwinowowi prawa występowania w imieniu Gruzji okupowanej przez Sowiety. Czchenkeli zaznaczył, że jak długo będzie trwała okupacja Kaukazu i Ukrainy przez wojska Z. S. S. R., tak długo Sowiety nie będą w możności zmniejszyć stanu liczebnego swej armji, koniecznej dla zwalczania ruchów niepodległościowych w tych krajach i utrzymywania okupacji.

Śmierć
pod kołami pociągu.

Inowrocław, 3 maja.

Podczas przetaczania wagonów na terenie stacji kolejowej w Inowrocławiu dostał się pod koła pociągu 29-letni kolejarz Antoni Zwierzykowski. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Trzęsienie ziemi w Japonji

Londyn, 3 maja.

Donoszą z New Yorku, że sejsmografy uniwersytetu w Fordham zanotowały wczoraj między 11—12 w nocy niezmiernie silne trzęsienie ziemi, którego ognisko było oddalone o 5.800 mil na południo zachód od New Yorku, czyli znajdowało się w pobliżu lub też na wyspach japońskich.

120 osób utonęło.
Wielka katastrofa okrętowa.

NOWY JORK, 2 maja.

Parowiec „Kadiak", o którym wczoraj donoszono, że znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, zatonął. Łodzie ratunkowe, do których schroniło się 120 ludzi załogi i podróżnych, zostały wywrócone przez olbrzymie fale burzliwego morza. Wszyscy zatonęli, nim akcja ratunkowa śpiesząc z pomocą zaczęła działać.

Polacy z Brazylji
przybyli do Poznania.

Paryż, 2 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przybyła tu wycieczka 75 polaków z Brazylji jadących na Powszechną Wystawę Krajową. Po zwiedzeniu Paryża, wycieczka wyjechała do Poznania.

— Rząd meksykański ogłosił amnestję dla gen. Caraveca, jednego z dowódców większej armji powstańczej

Pobicie.

W dniu wczorajszym na placu sportowym w Helenowie został dotkliwie pobity 18-letni pracownik krawiecki Majer Rotbach, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 87.

Rannym zaopiekowało się pogotowie Policja nie ustaliła nazwisk napastników.

ICH ŻYCIE—TO FILM

barwniejszy i bardziej frapujący, niż obrazy, w których grają

Lewis Stone, George Bancroft

W bieżącym sezonie dwaj aktorzy dali ciekawe kreacje. Pierwszy to **Lewis Stone**, który w „Intrygancie" ukazał swój wielki talent odtwórczy, a drugi to **George Bancroft**, którego kreacja w „Ludziach podziemi" przejdzie do historji kina.

Ciekawą i barwną była karjera Lewisa Stone. Urodził się on w mieście Worcester, w stanie Massa Chusseto w r. 1879.

Uczy się w szkole dobrze, Historję i geografję zawsze zna znakomicie, nie znosi nauk matematycznych. Dążąc wszystkiemi siłami, ku realizacji swych młodzieńczych marzeń, pragnie dostać się do marynarki.

Ucieka z domu, porzuca szkołę. Na jednym z okrętów, gdzieś za paką znajdują go jako „pasażera na gapę", krótka rozmowa i kapitan. litując się nad zapaleńcem, zgadza się by pozostał on na statku. Lewis tylko na to czeka. Jest już marynarzem, a przecież było to jego jedynem dążeniem. W chwilach wolnych od szorowania pokładu lub warty studjuje z zapałem nawigację. i inne nauki. Wreszcie następuje dzień kiedy zadziwia kapitana ogromem swych wiadomości teoretycznych i praktycznych.

Wybucha wojna **hiszpańsko - amerykańska.** Lewis zapisuje się jako ochotnik do korpusu ekspedycyjnego. Walczy pod wodzą **Teodora Roosevelta.** Zostaje za waleczność nominowany sierżantem i w szeregach 12 pułku piechoty wyróżnia się bohaterstwem i nieustraszonem męstwem. Świetna karjera wojskowa stoi przed nim otworem....

Niespokojny duch poszukiwacza przygód nie daje mu jednak spoczynku. Po ukończonej wojnie występuje z szeregów i ląduje na bruku nowojorskim bez pieniędzy, pracy i określonych zamiarów na przyszłość. Wierzy w swoje siły i jest przekoanny, że wkrótce będzie miał zajęcie. Odwiedza swego wujaszka, znanego aktora i zwierza mu się, że nie wie co ma dalej ze sobą robić. Ten mu radzi **napisać kilka nowel na tle przygód wojennych.** Lewis pisze kilka barwnych opowiadań i krótką sztukę sceniczną. Zgłasza się do jednej z redakcji. Tam są zachwyceni jego rękopisami i dają mu dobrze płatne stanowisko.

Pewnego dnia redaktor naczelny poleca mu przeprowadzenie wywiadu z znanym potentatem teatralnym.

Lewis po długich trudach dostaje się do gabinetu znakomitego impresarja.

— Pan musi u mnie w teatrze grać, a nie zawracać głowę wywiadami, oświadcza impresarjo.

W ten sposób rozpoczyna Lewis swoją karjerę teatralną, która później rozsławiła jego nazwisko w całej Ameryce.

Występuje w Los Angelos przez sześć lat pod kierownictwem słynnego tragika Belasco. W tym czasie poślubia **Margaret Langham,** również artystkę teatralną, która dla niego rzuca scenę i poświęca się gospodarstwu domowemu.

Po zawarciu pokoju wraca z powrotem do teatru. Opuszcza go w r. 1919 dla filmfu.

Skala jego talentu, jako artysty filmowego, jest bardzo rozległa. Każda rola Lewisa Stone'a jest jego nowym sukcesem. Daje on zawsze postacie wycyzelowane, wykończone w najdrobniejszych szczegółach, świetne mimiczne, znakomite pod względem maski..

Karjera **George Bancrofta** rozpoczynała się również pod znakiem niezwykłych przygód. Urodził się on w Filadelfji w rodzinie dość zamożnej. Rodzice jego koniecznie pragnęli by został on marynarzem i w tym celu oddali go do szkoły morskiej w Annapolis. Nie czuł się on jednak dobrze w nieciekawem dlań środowisku. Po dwuch latach porzuca szkołę. Nie daje znaku życia o sobie rodzicom i po pewnym czasie wypływa na widownię, jako statysta jednego z teatrów nowojorskich.

Tam odrazu poznają się na jego zdolnościach. Dają mu pole do popisu i oto Nowy York rozbrzmiewa nowem nazwiskiem, elektryzującem tłumy. Na widowni wielkiej Metropolji ukazuje się nowy wspaniały aktor charakterystyczny George Bancroft.

Wytwórnie filmowe wiecznie szukające nowych gwiazd, nie dają mu spokoju. W dziennikach ukazuje się wreszcie sensacyjna wiadomość: „George Bancroft zdradził teatr dla filmu".

W filmach otrzymuje dobre role. Gra pod kierownictwem doskonałych reżyserów. Odnosi triumf kreacją brutalnego górala w „Driven", szlagierowo przeprowadza postać głównego bohatera w „Złotej Armandzie", James Crusa. Gra w szeregu filmów sensacyjnych, jak naprzykład „Prawo Zachodu", „Dziewczę z Tawerny" i wreszcie daje postać niezapomnianą w arcydziele „Świat podziemi".

Fakir indyjski

poddał swojej sugestji liczne towarzystwo

Było to w ubiegłym tygodniu w Bordeaux. Przybył właśnie do tego miasta słynny fakir indyjski i zatrzymał się w pierwszorzędnym hotelu. Zaraz po jego przybyciu rozeszła się pogłoska, że jest to znakomitość w swoim rodzaju. Nic też dziwnego, że gdy wszyscy zamieszkali w hotelu znaleźli się wieczorem przy stole jadalnym, zarzucono go prośbami, by pokazał jeden ze swych „numerów".

Po długim zwlekaniu hindus zgodził się na tę prośbę. Wypadek chciał, że właśnie na środku stołu znajdował się półmisek, na którym leżała w całości pieczona kaczka. Kelner zabierał się już do krajania, to też goście jeden po drugim otrzymywali porcję bardzo smakowicie wyglądającej kaczki. Nagle ku ogólnemu zdumieniu wszyscy zauważyli, jak pokrajane kawałki zaczęły się poruszać w kierunku środka stołu; tam, dotarłszy do półmiska, ułożyły się na nim, wkrótce też kaczka w całości tam się znalazła.

Niewiele czasu minęło, a poszczególne jej części spoiły się zupełnie, jakgdyby nikt ich nigdy nie krajał, a po kilku sekundach goście mieli wrażenie, że to nie pieczona, lecz żywa kaczka leży przed nimi.

Znawcy twierdzą, że w tym wypadku zaszedł wypadek masowej suggestji, którą się często fakirzy posługują.

Uparci cyganie

sprawiają dużo kłopotu władzom angielskim

Zdawien dawna utarł się w Anglji zwyczaj, że podczas głównego meetingu wyścigowego w Epsom, podczas którego rozgrywa się sławna nagroda „Derby", na łąki, otaczające pole wyścigowe zjeżdżają karawany cyganów, dla których nieprzejrzane tłumy widzów, spieszące wówczas do Epsom, są niewyczerpanem i obfitem źródłem dochodów.

Cyganies tarają się zjechać już kilka tygodni wcześniej, aby uzyskać najnajbliższe toru wyścigowege miejsce. W roku bieżącym, na skutek interwencji towarzystwa , utrzymującego rot i trybuny, władze postanowiły zabronić obozowania na łąkach pod Epsom cyganów, którzy często dopuszczają się różnych wykroczeń przeciw przepisom policyjnym, a pozatem kradną co mogą, i poleciły usunięcie band cygańskich.

Uparci koczownicy jednak, spędzani w dzień z łąk na gościniec, wracają nocą na dawne miejsca i policja nie może sobie z nimi dać rady. Na drodze sądowej nic się nie da wskórać, gdyż łąki są miejscem publicznem i nie można nikomu zabronić zatrzymać na nich swój wehikuł.

Przedsiębiorstwo zaś obstaje uparcie przy swem żądaniu usunięcia cyganów, zwłaszcza, że konie tychże, puszczone luzem, psują tor wyścigowy.

Ponieważ wszelako użycie gwałtu jest w Anglji nie do pomyślenia, najprawdopodobniej w tym sezonie jeszcze cyganie wygrają kampanję i pozostaną na swych dawnych stanowiskach.

Śmierć bliźniętom

Potworne praktyki plemienia afrykańskiego

W jednym z sądów w Afryce południowej stanęła niedawno przedstawicielka tutejszego plemienia bawenta, oskarżona o to, że przy pomocy siostry zamordowała swe dzieci — dwoje bliźniąt — natychmiast po ich przyjściu na świat.

Na sprawę stanął w charakterze świadka wódz tego plemienia bawenta, który oświadczył, że mordowanie nowonarodzonych bliźniąt należy do zwyczajów plemienia Straszny ten zwyczaj pochodzi z czasów zaciekłych walk plemiennych miedzy tubylcami. Gdy podczas takich walk zwyciężone plemię musiało gwałtownie opuszczać swe siedziby, kobiety, noszące przecie dzieci na plecach, nie miały sił uciekać, gdy wypadało dźwigać nie jedno, lecz dwoje dzieci.

W tych okolicznościach, ponieważ uważano za rzecz niegodną mordowania jednego dziecka, a zostawienie drugiego przy życiu, powstał zwyczaj mordowania bliźniąt, tylko że przy tym obrzędzie nie wolno było utoczyć ani kropli krwi. Zazwyczaj aktu morderstwa dokonywała matka po uprzednim uzyskaniu zgody ojca dzieci. Gdyby kto odważył się nie pójść za tym nakazem plemienia, karano go usunięciem z gromady.

Zeznawszy to wszystko, wódz plemienia dodał, że zniesienie tego zwyczaju jest niemożliwe. Sąd był innego zdania i skazał morderczynię i jej siostrę na śmierć przez powieszenie.

Zemsta

„króla podziemi"

Pisma amerykańskie donoszą, że w Chicago został zastrzelony w godzinach ordynacyjnych znany dentysta tamtejszy, dr. Frank Brady. Sprawa przedstawia się nader tajemniczo, gdyż sprawcy, których było dwóch, zbiegli i policja dotychczas poszukuje ich napróżno. Przypuszcza ona, że zamordowany dentysta padł ofiarą zemsty bandytów, z których jeden, Alfred Capone, zwany „królem podziemi", albo krótko „gładką twarzą", był niegdyś klijentem dra Brady'ego i nieraz zwierzał mu się z różnych sprawek. Capone, doszedłszy do bardzo znacznego majątku, powiesił lukratywne swe zajecie na kołku, i jako posażny obywatel osiadł w Miami na Florydzie, gdzie miał obszerne posiadłości.

Po jego wyjeździe, dentysta, czując się bezpiecznym, nie był dość dyskretny i zdaje się wyjawił to i owo ze sprawek bandyty, które mu były znane. Ta niedyskrecja zgubiła go, Capon bowiem, dowiedziawszy się o jego plotkarstwie, przyjechał do Chicago, i dobrawszy sobie towarzysza z dawnej bandy, zamordował dentystę.

Fabrykanci miljonów

Jak pracują i jak walczy z nimi policja?

Kufry, wypełnione funtami angielskimi

Jedno z najcięższych zadań i prac, do których powołana jest policja kryminalna każdego państwa, jest *wyśledzenie i ostateczne ujęcie bandy zajmującej się podrabianiem pieniędzy.*

Szajka ta zazwyczaj składa się z wyrobionych i ostrożnych przestępców, świetnie zorganizowanych i zakonspirowanych i posiadających całą ochronną sieć, strzegącą ich przestępczej działalności. Operują oni pozatem *przeważnie na terenie obcego państwa*, a puszczanie przez nich w obieg gotowego towaru jest tak powikłane i tak szerokie zatacza kręgi, że do pracy śledczej powołany być musi cały aparat międzynarodowej policji.

Każda też przeważnie policja posiada wydzielony specjalnie organ t. zw. *brygade. zajmującą się sprawami fałszerzy pieniędzy*. Zarządy policji są również w posiadaniu muzeów kryminologicznych w których jednym z najważniejszych oddziałów jest zbiór falsyfikatów i narzędzi do ich wyrobu, zabranych przy schwytaniu autentycznym fałszerzom.

W świecie podrabiaczy pieniędzy przechowują się do dziś dnia, jak w każdej innej dziedzinie przestępczości, imiona sławnych tuzów, a kryminologiczne muzea z pietyzmem kolekcjonują ich dzieła, wzbudzające częstokroć zdumienie swoją precyzyjnością wykonania.

W dziedzinie tej np. do dziś dnia niezapomniane jest imię pewnego czecha *Franza Terny*, słynnego „fabrykanta" stokoronowych banknotów.

Pojawiły się one poraz pierwszy w obiegu w roku 1908 w Pradze czeskiej i były tak wspaniale podrobione, że bankowi fachowcy z trudnością zaledwie zdołali je odróżnić od prawdziwych.

Ślady tego fałszerstwa prowadziły do Londynu. Ale mimo zjednoczonych usiłowań czeskiej i angielskiej policji, dopiero w r. 1915 zdołano wykryć fałszerzy tych banknotów.

Zdziałał to, jak zwykle w takich razach bywa, przypadek. Oto bawiące się dzieci znalazły w zaroślach miejskiego parku małą skrzyneczkę, w której znajdowały się miedziane płyty, klisze owych słynnych stukoronówek. Szczegół ten posłużył do wykrycia złoczyńcy, fotografa Terny.

Druga wielkością w tej dziedzinie był niejaki Wiktor Krauthauf, działający w r. 1880. Rył on ręcznie na kamieniu negatywy banknotów, a czynił to z takim artyzmem, że przechowane ich wzory *wprawiają w zdumienie.* Człowiek ten, gdyby nie został był osadzony w więzieniu, mógłby śmiało zająć katedrę profesora rysunków w pierwszej lepszej akademji sztuki.

Wymienić jeszcze należy fałszerza *Rabbata*, fabrykującego angielskie funty szterlingi w warsztacie uposażonym w najnowsze wynalązki techniczne. W chwili wkroczenia policji do owej fabryczki, Rabbat miał już przygotowany paszport i bilet okrętowy do Paryża oraz *kilka kufrów wypełnionych po brzegi wspaniale wykonanemi falsyfikatami.*

Gdy się ogląda jego przepiękne warsztaty, przechowane w wiedeńskiem muzeum, należy doprawdy podziwiać prace owego *15-letniego szewczyka*, który zwykłym szewckim nożem wyrzynał klisze dziesięciokoronowych papierków na drzewie, a potem odbijał je na zwyczajnym papierze. Zaaresztowano go w chwili, gdy naiwny chłopak zapragnał za pierwszy owoc swej żmudnej pracy *nabyć bilet do jakiegoś kina.*

„WYKSZTAŁCONY".



— Wie pan, ja już nawet byłem na uniwersytecie...
— Doprawdy?...
Tak... Poprawiałem rynnę na dachu...

KARCIARZE.



— A dużo tam ludzi było na pogrzebie?...
— Gdzie tam... Głupiego winta nie dało się złożyć po powrocie z cmentarza...

Zemdlała na sali sądowej

po wyroku, skazującym ją za zniesławienie

Łódź, 3 maja

P. Cecylja Jeżewiczowa (Pomorska 53), od pewnego czasu śledziła swego męża i wreszcie doszła do wniosku, że nie jest on jej wierny. Nazwisko rywalki podały jej usłużne kumoszki, miała nią być stara znajoma, pani J. Helena Nędzowa.

Pani Jeżewiczowa oburzona do głębi duszy, skarżyła się na swój los przed rodziną, wyrażając się w bardzo obraźliwy sposób o swej domniemanej rywalce.

Dowiedziała się o tem pani N. i wystąpiła na drogę sądową.

Pani Jeżewiczowa, oskarżona o zniesławienie, stanąwszy przed sądem prosiła o odroczenie sprawy celem zawezwania kilku świadków, mających dowieźć, że pani N. starała się podbić serce jej męża na letnisku pod Brzezinami.

Sąd przychylił się do jej prośby.

W dniu wczorajszym pani J. ponownie stanęła przed sądem grodzkim. Sprawa ta miała wręcz nieoczekiwany przebieg.

Pełnomocnik oskarżycielki adwokat Moszkowski wyjaśnił sądowi, że p. Jeżewicz w międzyczasie uzyskał separację w sądzie arcybiskupim, gdyż nie mógł już dłużej żyć ze swą małżonką pod jednym dachem.

Z drugiej strony oskarżona p. Jeżewiczowa oraz jej obrońca nie zgłosili żadnych świadków, którzyby istotnie mogli dowieść, iż p. Nędzowa starała się o względy pana J.

Sąd doszedł więc do wniosku, iż skarga pani N. była zupełnie uzasadniona i skazał Jeżewiczową na 2 tygodnie aresztu z zamianą na 100 złotych grzywny.

Skazana po wyroku zemdlała na sali sądowej.

Kryzys książki polskiej

Obecnie wydajemy książek więcej niż przed wojną, lecz w mniejszym nakładzie

Musimy zakładać bibljoteki po wsiach i miastach.

Od kilku lat wciąż rozlega się dokoła nas zdanie, że książka polska przechodzi dotkliwy kryzys, że zamiłowania czytelnicze szerokich sfer słabną na korzyść zwiększonej frekwencji w kinach, kawiarniach oraz innych miejscach rozrywkowych.

O ile opinja ta jest słuszna — mówią nam dokładnie dane cyfrowe, notowane przez nasz handel księgarski, z któremi zapoznamy bliżej nieco naszych czytelników.

Stwierdzić najpierw wypada, że **kryzys księgarstwa i produkcji umysłowej dał się odczuć wszystkim krajom Europy powojennej.** Nawet Francja, najwięcej produkująca książek w dziedzinie beletrystyki i Niemcy, kraj o największej akcji wydawniczej w dziedzinie książek naukowych, uskarżają się na ciężkie położenie swej produkcji pisarskiej.

Przyczyny kryzysu.

Przyczyny powojenego kryzysu książki są jednakowe we wszystkich krajach. **Inteligencja pracująca w zawodach wyzwolonych, zubożała, urzędnicy otrzymują znacznie gorsze wynagrodzenia niż przed wojną.** Zmniejszeniu uległa warstwa właścicieli ziemskich, która szczególniej u nas była głównym odbiorcą książek. **Klasa robotnicza naogół również zarabia nieco gorzej niż przed wojną.** Jeśli dodamy do tych przyczyn natury czysto materjalnej, argumenty natury psychicznej, **powojenną żądzę przyjemności i używania życia** — mieć będziemy niemal dokładny obraz przyczyn, dla których książka w krajach europejskich przechodzi dość ciężki kryzys powojenny.

Niezależnie od wypadków powyższych dane statystyczne stwierdzają, że **obecna produkcja książek w Polsce znacznie przewyższa przedwojenną.** Wydajemy znacznie więcej, **ale za to nakład ich jest nieco mniejszy.**

W okresie od 1907 do 1919 roku przeciętnie wydawaliśmy 2476 książek rocznie. W roku 1925 wydaliśmy dużo więcej, bo 5060 książek polskich, w 1926 — 5243, a w 1927 — 6204.

Liczby te mówią dosadnie o znacznym wzroście naszej produkcji książkowej w porównaniu z czasami przedwojennemi i stałej tendencji dalszego wzrostu. Największy wzrost produkcji książkowej wykazują podręczniki szkolne popularne książki treści religijnej, broszury agitacyjne, wydawnictwa sensacyjne i literatura agitacyjna.

W każdym razie stwierdzić należy, że **masy ludowe wiejskie i miejskie biorą dziś znacznie większy udział w czytelnictwie,** niż dawniej, aczkolwiek, niestety, nie chodzi tu o literaturę bardziej wartościową.

Trudności wydawania książek naukowych.

Księgarni wydawniczych mamy obecnie w Polsce niewiele, a i te ograniczają się przeważnie na wydawaniu podręczników szkolnych i beletrystyki.

Olbrzymią większość wychodzących książek treści naukowej: ekonomicznej, geograficznej, przemysłowej, rolniczej, technicznej itp. — **stanowią wydawnictwa państwowe różnych urzędów.** Państwo jest zmuszone podejmować akcję wydawniczą ze względu na to, że jest dziś ona przeważnie deficytowa, wobec czego prywatne firmy wydawnicze podejmować jej nie chcą. Muszą się jednak dzieła naukowe ukazywać, wymaga tego bowiem cywilizacyjne zadanie Polski.

Rzecz prosta, **gdyby udało się podnieść materjalny poziom naszej inteligencji, będącej odbiorcą książek treści naukowej, książki te zyskałyby liczniejsze rzesze czytelników, a działalność wydawnicza w tej dziedzinie przestałaby być deficytową,** wywołując zainteresowanie na prywatnym rynku wydawniczym

Większy popyt na książki treści naukowej możnaby spowodować **w drodze zakupywania ich dla bibljotek.** W tym celu należałoby przedewszystkiem dążyć do zakładania bibljotek w gminach miast małych i po wsiach, a następnie utworzyć specjalne komisje bibljotekarskie, które kwalifikowałyby książki zakupywane do bibljotek samorządowych.

Sprawa bibljotek jest wogóle kwestją niezwykle doniosłą. Dziś, kiedy analfabetyzm zmniejsza się, czytelnictwo automatycznie wzmaga się. **Należy jedynie dać dobrą książkę do rąk szerokich warstw ludowych, które nie są w stanie nabywać książek na własność.** Zakładanie bibljotek, zaopatrywanych w odpowiednio dobrane książki, z jednej strony wzmoże popyt na nie, a z drugiej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kulturalnego szerokich warstw ludności naszej.

Krew i wódka.

Nieoczekiwany epilog libacji

Łódź, 3 maja.

— Przyjdziecie do mnie wieczorem -- rzekł p. Ignacy Krzyszkiewicz, zamieszkały przy ul. Leszno 9 do swych kolegów — będzie wódka, zabawimy się trochę!

— Przyjdziemy — przyrzekli mu.

O oznaczonej porze zjawili się wszyscy zaproszeni.

Gospodarz poczęstował ich obiecaną wódką.

— Mało — rzekł jeden z gości Tadeusz Michalak — chcemy jeszcze.

— Więc poślijcie — odparł gospodarz — nie mam więcej pieniędzy.

— Nie — wmieszał się drugi gość Lucjan Kopytek — gospodarz powinien gdzieś pożyczyć pieniądze! Żądamy wódki!

Wywiązała się zasadnicza dyskusja. Podchmieleni goście szybko wyczerpali słowne argumenty. Michalak i Kopytek wyciągnęli z kieszeni sprężynowe noże i rzucili się na biednego Krzyszkiewicza, który nie zdołał się obronić i padł na podłogę pod ciosami napastników.

Jak się okazało, Krzyszkiewicz został dość ciężko ranny.

Pogotowie przewiozło go do szpitala w którym znajdował się na dłuższej kuracji.

Michalak i Kopytek, pociągnięci do odpowiedzialności karnej, stanęli wczoraj przed sądem.

Oskarżeni tłumaczyli się, że byli krytycznego dnia pijani i nawet nie przypominają sobie okoliczności zaiścia.

Sąd skazał Michalaka na rok i 8 miesięcy, Kopytka zaś na rok więzienia.

Precz z przymusem kąpielowym!

Precz z mydłem i szczotką!

Groteskowy epizod podczas manifestacji pierwszomojowej w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Podczas wystąpień komunistów w dniu 1 maja, na ulicy Smoczej ukazał się manifestant, jakiego dotychczas miasto nasze nie oglądało. Był to rosły mężczyzna, ubrany w wytarty frak i zmiętoszony cylinder. Spodnie miał w kratki, a stopy zupełnie bose. Śmiało posuwał się naprzód, dźwigając tykę z przybitym kartonem, na którym widniał nagryzmolony napis:

Żądamy otwarcia cyrku bez przerwy!
Znieść przymus meldunkowy!
Precz z obowiązkową kąpielą!

Zdumieni przechodnie wytrzeszczali oczy, niewiele z tego rozumiejąc. Dokoła wyfraczonego manifestanta utworzyło się zbiegowisko. Andrusi podążali za nim, gwiżdżąc z radości i głośno wykrzykując nowe hasła.

Dziwak zmierzał w kierunku placu Bankowego. Po drodze zatrzymała go policja.

Sprowadzony do komisarjatu, podał się za Romana Pudłowskiego, przyczem oświadczył, że występuje w imieniu lokatorów przytułku przy ulicy Dzikiej 62 (t. zw. „cyrk"). Surowa dyscyplina dała się tam wszystkim we znaki. Zwłaszcza przymus meldunkowy, zbyt częste stosowanie kąpieli, zmuszanie mieszkańców do mycia prycz i podłóg oraz dzienna przerwa od 8 rano do 8-ej wieczór, podczas której przytułek bywa opróżniany, wszystko to stwarza warunki trudne do zniesienia.

— Skąd pan wziąłeś ten strój karnawałowy? — zagadnął przodownik.

— Kupiłem na Kercelaku.

— A co sie stało z dawnem ubraniem?

— Przegrałem w karty — szczerze odpowiedział „cyrkowiec".

Ponieważ frak i cylinder wywoływały na ulicy zbyt wielką sensację, odesłano oryginała do magistrackiej opieki społecznej.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

„Nie chcemy łodzianina!..."

Krwawy przebieg uroczystości weselnej.

Łódź, 3 maja.

We wsi Janinów pod Łaskiem mieszkała rodzina Misiaków, składająca się z czterech osób: ojca, matki, syna i córki.

23-letnia Janina Misiakówna wychowywała się w Łodzi u swych krewnych. Młoda dziewczyna była bardzo przystojna, nic więc dziwnego, że gdy przyjeżdżała na niedzielę do rodziców, odwiedzali ją synowie sąsiadów, jawnie pretendujący do jej ręki.

Misiakówna zachowywała się jednakże obojętnie wobec wiejskich adoratorów, miała bowiem w Łodzi pewnego znajomego, który starał się o jej rękę.

Młodzieniec ten był dość zamożnym rzemieślnikiem, cieszącym się w Łodzi dobrą opinją, przeto Misiakowie nie mieli nic przeciwko temu, by pojął ich córkę za żonę.

Niedawno właśnie odbyła się w Janinowie uroczystość weselna, która miała bardzo burzliwy przebieg.

W chwili bowiem, gdy u Misiaków zebrali się goście, a młodzi małżonkowie przygotowali się do wyjazdu do kościoła, zagrodę otoczyli konkurenci pana młodego wznosząc groźne okrzyki:

— Bić go!

— Nie chcemy łodzianina! Precz z nim!

Awanturników nie zdołano uspokoić.

Dwaj, najzawziętsi wrogowie łodzianina, Michał Ogrodnik i Szymon Konarski wdarli się do mieszkania i poturbowali dotkliwie kilku gości i starego Misiaka.

Zawezwana policja położyła kres zajściom i ślub odbył się już bez żadnych przeszkód.

Ogrodnik i Konarski stanęli przed sądem i zostali skazani po 2 tygodnie aresztu.

Feljeton.

Trzy próby

I.

Mając na względzie
kieszeń i płuca,
Przysiągłem sobie:
Precz z nikotyną!
Bezwarunkowo
palenie rzucam —
„Słodką“ jedynie
żyć będę „śliną“.

I dotrzymując
ślubu solennie,
CAŁE TRZY DOBY
trwałem w boleści —
Odtąd niestety
palę codziennie,
Zamiast dwudziestu,
Sztuk — coś czterdzieści.

II.

Potem znów dałem
raz sobie słowo
— było to w trzeźwej
skruchy godzinie — :
Już przez me gardło
bezwarunkowo
Więcej ni kropla
wódki nie spłynie.

Więc „lemoniadą
z rosy porannej“
CAŁE TRZY DZIONKI
solidnie żyłem —
Poczem w dobranej
druhów kompanji
Ach... jak haniebnie,
strasznie się spiłem...

III.

Raz jeszcze (w zgodzie
chcąc żyć z mą duszą)
wielką, poważną
zrobiłem próbę:
Dość już rozpusty!
Już mnie nie skuszą
Żadne — ach żadne
dziewczęta lube!

I TRZY GODZINY
trwałem w tej męce.
Żem dłużej nie mógł —
nie moja wina...
Toć zapomniałem
że w cukierence
Czeka prześliczna
na mnie dziewczyna...

REMUS.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, 3-CI MAJA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. 11.56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — — Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 15.40 — Komunikat meteorologiczny. 15.45 — „Kącik artystyczny (L.S.G.). (Występy p. Kalinówny, art. teatru „Qui Pro Quo“). 16.00 — 16.45 Audycja dla żołnierzy. 17.00 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy p. t. „3-ci Maj Krystka i Anielki“, pióra p. Marji Dąbrowskiej. 17.45 — Odczyt p. t. „O poezji japońskiej“ — prof. Bohdan Richter. 18.10 — Transmisja z Krakowa. Słuchowisko p. t. „Trzeci Maj“ 19.00 — Rozmaitości. Komunikat Tow. zachęty do hodowli koni w Polsce 19.20 — Odczyt p. t „Obchody rocznicy 3-go Maja“ 19.56 — 20.00 — Sygnał czasu. 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej Komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, PAT, oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). b.

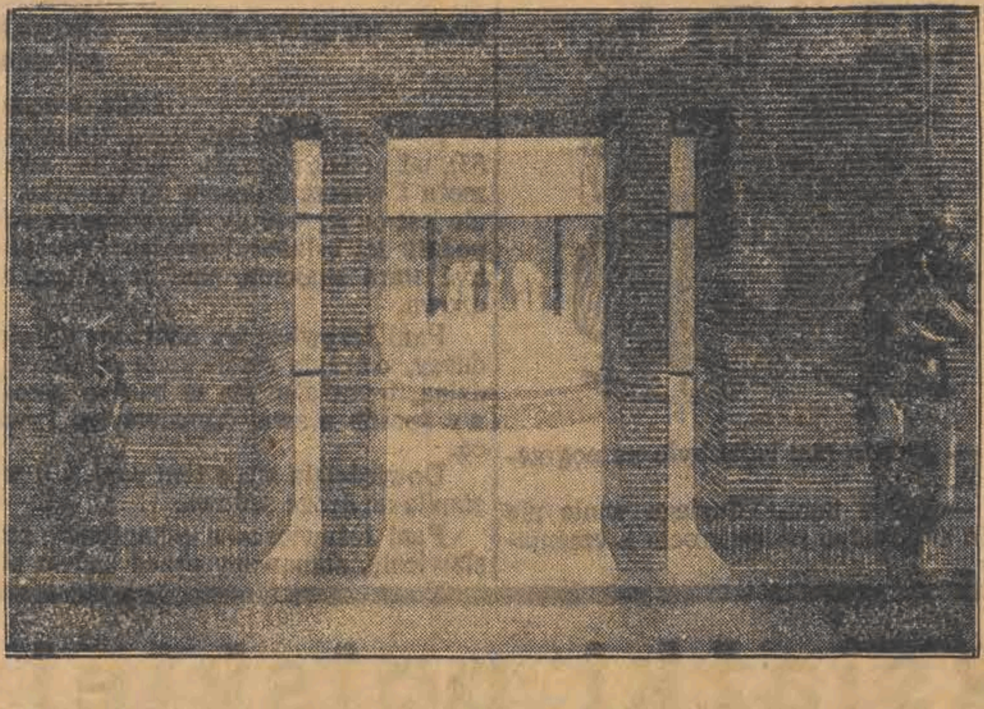
TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4 po południu bezpłatne przedstawienie, wieczorem o godz. 8.30 „Berek Joselewicz“ dramat na tle historycznem w 3-ch aktach Zenona Parviego. Koniec przedstawień o godz 10.20 wieczorem.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJEŃSKIEJ W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 5 b m. o godz. 17 w sali Konserwatorjum, Traugutta 9, odbędzie się ostatni wieczorek muzyczny uczniowski Udział w podwieczorku biorą klasy fortepianowe pp. Iluwiczówny, Kijeńskiej - Dobkiewiczowej, Lewandowskiego, Lange i Szmillerowej, klasy skrzypcowe p. Dzierżanowskiego i Lewensteina klasa wiolonczelowa p. K Wiłkomirskiego i klasa śpiewu solowego p. Comte - Wilgockiej.

Nowoczesne muzeum



W Essen (Nadrenja) otwarte zostało w tych dniach nowe muzeum kultury i sztuki, którego oryginalny styl oraz urządzenie wewnętrzne zwracają uwagę znawców. Na zdjęciu: główny portal nowego muzeum.

Pominięci przy zasiłkach mrozowych

pracownicy państwowi zwracają się ciągle do rządu z prośbą o naprawę krzywdy.

Łódź, 3 maja.

Przed kilku tygodniami rada ministrów uchwaliła jednorazowe nadzwyczajne zasiłki

dla pracowników kolejowych, pocztowych i policji.

Były to tak zwane zasiłki „mrozowe“ za wytrwałość i sumienne wypełnienie obowiązków w czasie największych mrozów tegorocznych.

Wynagrodzenie takie słusznie należało się pracownikom państwowym, którzy z

narażeniem zdrowia, a często i życia nie opuszczali zajmowanych stanowisk.

Wyróżnienie pewnej kategorji pracowników państwowych, wywołało jednak pewnego rodzaju rozczarowanie wśród innych pracowników, którzy uważają, że niemniej poświęcili swe zdrowie i życie podczas katastrofalnych mrozów.

Za „pokrzywdzonych“ uznali siebie w pierwszym rzędzie

dozorcy więzienni,

którzy ze względu na odpowiedzialną służbę, obowiązani byli wytrwać na swych posterunkach nawet wśród najcięższych mrozów, następnie —

posłańcy sądowi,

doręczający wezwania w powiatach wśród śnieżnych zawiei i mrozów, wreszcie —

dozorcy dróg państwowych, i strażnicy rzeczni,

którzy swe czynności służbowe muszą spełniać wyłącznie pod gołem niebem bez względu na pogodę,

dozorcy budynków państwowych i woźni urzędów skarbowych.

Falangi „pokrzywdzonych“ rosną z każdym dniem i władze centralne codziennie niemal otrzymują skargi i prośby od tych, którzy uważają, że zostali niesłusznie pominięci przy podziale zasiłków mrozowych.

Jak te podania zostaną rozpatrzone, przychylnie czy też odmownie — niewiadomo... (—)

„Zmarły“ syn

wypiera się niewiernej matki

W Paryżu żył niejaki Camille Florencie, czując się na wzór humorystycznego króla Yvetot z piosenki Berangera, „zupełnie szczęśliwy bez sławy“. Jego brak sławy polegał na tem, że miał metrykę, a w niej imię i nazwisko, ale dlatego tylko, że kiedyś je znaleziono na kartce w powijakach niemowlęcia. Natomiast nie wiedział po kim owo nazwisko odziedziczył.

Otóż Camille Florencie przebył wojnę w szeregach, ożenił się przed dziesięciu laty, miał już rodzinę, która nagle pewnego dnia powiększyła się o jedną dorosłą, a nawet przerosłą osobę. Oto w jego mieszkaniu zjawiła się dama o białych włosach i z okrzykiem: „Synu! Nareszcie cię odnajduję! Jestem twoja matka Marja Florencie!“ pochwyciła go w ramiona.

Stara dama była szczęśliwa. Kamil był szczęśliwy i szczęśliwa była jego żona, do której odnaleziona teściowa zapłonęła afektem jak do córki. Ale to szczęście okazało się bańką mydlaną wskutek wścibstwa starej damy.

Chcąc mieć bowiem pewność, pojechała do miejscowości Auvillac, gdzie jej dziecko przyszło na świat i dowiedziała się zdumiewającej rzeczy, że mianowicie tam równocześnie przyszło w podobnych warunkach na świat jeszcze drugie dziecko, które ochrzczono jako Emila Florencie, że jedno z nich umarło, ale niewiadomo które, bo w akcie zejścia zapomniano o imieniu.

Dama zwróciła się do sądu, a tam pokazało się, że nie było także aktu narodzin Emila, sąd więc orzekł, że urzędowo umarł Kamil, bo umrzeć może urzędowo ten, kto się urzędowo narodził.

Dama, jak burza, powróciła do Paryża, wyrzekła się odnalezionego syna, kazała mu przybrać imię Emila i porzucić żonę, która oczywiście poślubiła nie jego, tylko nieboszczyka.

Kamilowi tego było dosyć, oświadczył więc, że ma metrykę na żonę i to mu wystarcza, a bez zmiennych uczuć swej matki może się obejść — poczem wystąpił do sądu o sprawdzenie wyroku w Auvillac.

„EXPRESS WIECZORNY“ Z D. 3 MAJA 1929 R

Wielka Loterja Na Zakup Okrętu Handlowego

KUPON Nr. 4.

(Ważny dla okaziciela).

24 kupony kolejne dają prawo na otrzymanie **6 biletów loteryjnych.**

W świetle kinkietów

Sztuka a głód

Niezwykła ofiarność „Habimy“

Znana trupa teatralna „Habima“, która w swoim czasie gościła również w Łodzi, powróciła obecnie, po długiem tournee po całym świecie, do Rosji, gdzie poświęciła się pracy wystudjowania nowego repertuaru, dając dowód niezwykłego zaiste poświęcenia się dla sztuki.

Bo oto — przedstawiciele tego teatru nie chcą odstąpić ani na krok od warunku, że na próby każdej nowej sztuki muszą oni mieć conajmniej pół roku czasu. Dotychczasowy repertuar „Habimy“ jest już tak ograny i znany wszystkim, że „Habima“ nie ma narazie nic do grania. Niemniej aktorzy ci nie godzą się na żadne ustępstwa, teatr nie gra, tylko zajęty jest próbami do nowej premjery, która odbędzie się w najlepszym razie dopiero za 6 miesięcy.

Tymczasem zaś aktorzy... głodzą się, dosłownie, ponieważ zespół nie ma żadnych dochodów, a próby uzyskania subwencji od rządu sowieckiego spełzły na niczem...

Zaiste — w naszych materjalistycznych czasach — godna uwagi i uznania ofiarność na ołtarzu Melpomeny...

Słynny Grock

wstępuje w ślady Chaplina

Słynny w całym świecie clown Grock o którym w swoim czasie donosiliśmy w „Expressie“, że został on promowany przez uniwersytet budapeszteński na doktora filozofji, założył obecnie na terenie swej willi na Rivierze własne atelier filmowe.

Przedstawicielom prasy oświadczył on, że zamierza produkować filmy komiczne, w których zaprodukuje swoją sztukę błazeńską. W filmach tych, krótkich jednoaktówkach, będzie on występował sam jeden.

W podobny sposób — jak wiadomo — rozpoczął swą karjerę filmową Charlie Chaplin. To też prasa francuska przepowiada Grockowi, że stanie on się niezawodnie europejskim Chaplinem...

Marja Gorczyńska

poddała się surowemu wyrokowi

Z Warszawy donoszą, że Marja Gorczyńska, bohaterka głośnego skandalu który zakończył się jak wiadomo surowym wyrokiem, wydanym przez Związek Artystów Scen Polskich na artystkę nie skorzystała z prawa apelacji. Termin upłynął już w dniu wczorajszym, a skarga apelacyjna nie wpłynęła.

P. Gorczyńska nie będzie więc mogła występować przez cały rok w żadnym teatrze w Polsce, taki bowiem zapadł wyrok.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsze galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Dziś, w rocznicę konstytucji 3 Maja dane będzie w Teatrze Miejskim uroczyste galowe przedstawienie Będzie ono równocześnie premjerą głośnej sztuki w 7-miu obrazach Felicji Kruszewskiej „Sen“.

Na premjerze obecna będzie znakomita powieściopisarka, laureatka Łodzi, Zofja Nałkowska.

Jutro, oraz w niedzielę wieczorem powtórzenie „Snu“.

„Niespodzianka“

dana będzie jutro o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych

Ostatnie przedstawienia „Dwóch panów B“

powtórzone zostaną: w niedzielę o godz 4 po południu po cenach popularnych i we wtorek po cenach najniższych.

W poniedziałek „Handlarze sławy“. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godzinie 4 po południu wystąpi po raz ostatni Aleksander Węgierko w doskonałej sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni“.

Ceny zniżone

„Miłość bez grosza“

Powodzeniowa ta sztuka grana będzie codziennie wieczorem do wtorku włącznie.

W niedzielę o godz. 5 po południu „Miłość bez grosza“ po cenach zniżonych.

Julian Zabiński.

Gałganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

2)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Goście zebrani u Stacha Bogackiego wszczynają rozmowę na temat omyłek sądowych. Przed dwoma laty dokonane zostało w Łodzi morderstwo. Rzekomy morderca Jur Rdzawicz daleki krewny Bogackiego został uznany przez sąd za winnego i skazany. Jeden z gości, Romek Sztyfter wyraża pogląd, że Rdzawicz był niewinny. Wśród gości powstaje wielka konsternacja

— Przepraszam pana... — odparł Bogacki. — Wyraziłem przed chwilą opinję władz sądowych i opinji, która uznała, że Rdzawicz jest winny. Niestety, nikt nie miał żadnych wątpliwości, albowiem podsądny nie mógł przedstawić żadnego dowodu swej niewinności, ponadto wszystko przemawiało za tem, że on był właśnie mordercą. Zresztą niezbyt czysta przeszłość stanowiła również materjał bardzo obciążający. Według mego zdania niema tu o czem mówić... Jur zamordował swą kochankę Jadzię Solańską i poniósł zasłużoną karę...

— Więc pan powiada, że on ją zamordował?.. — zapytał Sztyfter z ironicznym uśmiechem. — A poco miałby to uczynić?... Żeby zrabować jej klejnoty?...

— On sam zastawił jej klejnoty w przeddzień morderstwa.

— Pocóż więc miałby ją mordować skoro ona sama oddała mu wszystko, co miała?..

— Jur otrzymał za zastaw 50 tysięcy złotych czyli tyle ile wynosił jego dług honorowy. Tego samego dnia, gdy Jur uregulował dług, klejnoty zostały wykupione. Jadzia jeszcze żyła, zamordowano ją dopiero wieczorem. Pamiętam najdrobniejsze szczegóły tego fatalnego procesu...

— Tak, wszystko, co pan mówi, odpowiada prawdzie — przerwał mu Sztyfter — Jur przyznał się do tego, że oddał klejnoty pod zastaw, lecz twierdził równocześnie, że kwitu nie sprzedawał. Według jego przypuszczeń zbrodniarz wykradł mu kwity i wykupił klejnoty zanim morderstwo wykryto... No, a co państwo powiecie, jeśli oświadczę wam, że morderstwo, za które skazany został Jur, wcale nie zostało popełnione?.. Cóż wtedy, no?...

Goście oniemieli. Wszyscy spojrzeli na Bogackiego, oczekując od niego zaprzeczeń lub wyjaśnień. Lecz Bogacki milczał. Ostatnie słowa Sztyftera uczyniły na nim również wielkie wrażenie.

— W takim razie... — próbował zacząć któryś z gości.

— W takim razie — dokończył Sztyfter należy stwierdzić, że omyłki sądowe mogą się zdarzyć nawet w dzisiejszych czasach...

— Jadzię znałam osobiście.. — zaczęła opowiadać Lili. — Ona ślicznie śpiewała i zawsze była bardzo wesoła...

Lecz nikt jej nie słuchał. Wszyscy domagali się od Sztyftera wyjaśnień i dalszego ciągu tej tajemniczej historji.

— Opowiedz nam pan!.. Słuchamy!. Oa historja jest pewnie bardzo ciekawa!

— Bezwątpienia... — odparł Sztyfter. Ale niech się wam nie zdaje, że dowiecie się czegoś ode mnie...

— Dlaczego?...

— Poprostu dlatego, że wy wszyscy macie wiatraki zamiast języków a zależy mi na tem, żeby zachować tę tajemnicę..

— W tem jest jakaś tajemnica?..

Tak... Nie chcę, by cała Łódź dowiedziała się o niej przedwcześnie.. Mógłbym tę tajemnicę wyjawić tylko panu Bogackiemu...

— Dlaczego tylko jemu?...

— Bo on jest krewnym Jura, a pozatem bardzo wiele cierpiał z powodu tej całej sprawy..

— Więc nas stąd wyganiają?... — rozległ się jakiś piskliwy kobiecy głosik. — Uważam, że nie powinniśmy tu zostać dłużej ani minuty...

Goście zaczęli wstawać. Bogacki począł ich przepraszać. Nikt jego przeprosin nie brał jednak serjo, zdając sobie dokładnie sprawę z ważności mającej się odbyć konferencji.

Po wyjściu gości Bogacki zamknął drzwi, zapalił papierosa rozsiadł się w fotelu i rzekł:

— Słucham pana...

—Wiadomo panu chyba, że przyjaźń między mną a Jurem datuje się już od wczesnego dzieciństwa. Uczęszczaliśmy razem do szkoły, służyliśmy w jednym pułku i mieliśmy ponadto bardzo wiele wspólnych interesów to znaczy, że razem czyniliśmy różne głupstwa..

— Tak, ale pan umiał zachować miarę, a Jur...

— Wiem, Jur był troszkę lekkomyślny i krańcowy... Widziałem go nieraz płaczącego w objęciach matki, a nazajutrz był taki sam jak przedtem... Główne jego nieszczęście polegało na tem, że on nie miał dostatecznych środków i nie mógł zaspokoić swych kaprysów..

— Właśnie... Ojciec jego nie pozostawił zbyt wielkiego spadku, ale Jur nie tylko przehulał swój udział, lecz zabrał również pieniądze matki i siostry.. To było podle!...

— Ma pan rację... Chciałem go skierować na inną drogę, ale nie udało mi się wprowadzić tego w czyn...

— O ile sobie przypominam miał pan zamiar pobrać się z Rdzawiczówną.. — przerwał mu Bogacki.

Sztyfter zbladł. Posmutniał.

— Przypomniał mi pan najsmutniejsze chwile mego życia — odparł głuchym głosem. — Tak kochałem Marysię i kocham ją dziś jeszcze... Gdyby nie ta katastrofa... Przypominam sobie rozpacz matki Jura.. Przyjechała do mnie zrana i padła na podłogę z krzykiem: „Jura aresztowano!"...

— Zabójstwo Jadzi Solańskiej zostało wykryte?...

— Tak, w pokoju Jadzi znaleziono kobietę z przestrzeloną skronią.. Twarz była strasznie zeszpecona, nie można jej było poznać...

— Czy pan przypuszcza... że to... nie była Jadzia? — zapytał Bogacki drżącym głosem.

— Tak jest... Wątpię w to bardzo.

— Dlaczego pan o tem nie mówił w sądzie?

— Bo wtedy tej wątpliwości nie miałem...

— A teraz?.. Nie rozumiem.. To okropne, co pan mówi.. Dlaczego pan przypuszcza, że Jur nie zamordował Jadzi?..

— Poprostu dlatego, że... że Jadzia żyje, proszę pana!... (D.c.n.).

SPLENDID

Dziś wielka premjera! Dziś wielka premjera!

Dramat bohaterskiej pielęgniarki angielskiej, rozstrzelanej w Belgji przez Niemców podczas Wielkiej Wojny.

O ŚWICIE...

(MISS CAVELL)



Rewelacyjny film, który wywołał burzę w całej Europie — zabroniony w szeregu państw naskutek interwencji rządu niemieckiego.

Od godziny 12-ej do godziny 3-ej cena miejsc 50 gr. i 1 zł.

ILUSTRACJA MUZYCZNA POD DYREKCJĄ A. CZUDNOWSKIEGO.

MIMOZA | Od wtorku, dn. 30 kwietnia do poniedziałku dn. 6 maja 1929 roku włącznie

„Tajemnica Starego Rodu"

Potężny dramat współczesny w 12 aktach, na tle przejmujących przeżyć miłosnych.

W rolach gł. Jadwiga Smosarska Jerzy Marr, oraz Gorczyńska, Gruszczyński, Knake Zawadzki, Justian, Krukowski, Walter.

Następny program: „Prezydent" z Iwanem Mozżuchinem.



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI

Łódź, Piotrkowska 11, tel. 4?-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9—20

Orzeczenie techniczne. Porady fachowe.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.



Harry Peel

w najnowszej i najpiękniejszej produkcji 1928—29 p. t.

„Jego najniebezpieczniejsza przygoda".

wkrótce

Odeon- Wodewil

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr.

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99

TEL. 44-92

przyjmuje od 2—6 po poł i 8—9 wiecz
Panie od 5—6.
w niedziele i święta od 11—2.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz w niedziele i święta do 2 po poł Wszystkie specjalności i dentystyka Kapiele świetlne lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen. szczepienia. analizy (moczu kału. krwi. plwocin. wydzielin itd.) operacje. opatrunki. wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych. wenerycznych

3 ZŁOTE

Dr. Różaner

Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Zakład

zegarmistrzowsko-jubilerski

A Cweigenbaum

Główna 61 poleca na dogodnych warunkach nakrycia stołowe, platerowane zegary ścienne, budniki, zegarki i dewizki pierszorzędnych firm oraz **obrączki ślubne**. Kolczyki i pierścionki przy zakładzie własna pracownia

---

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze

poleca

MAGAZYN MÓD

9 ZAWADZKA 9

wejście p. bramę

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.

Wschodnia 72

Dr. med.

Dr. Grogslik

Choroby skórne i weneryczne.
Instytut Röntgen leczniczy i światłoleczniczy.
Lampa kwarcowa

Al. Kościuszki 27-

Tel 51-78.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań
od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Doktór

Łagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopłciowe

Gdańska 42.

Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 7.30—9 w.

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych

Leczenie lampą kwarcową.

przyjmuje od godz 8—10 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1.

ZDOLNOŚCI! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru zdolności, przeznaczenia Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 24

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 73, m. 2, front, I p 14

ZGUBIONO weksel pł dn. 1. 5 1929 r. Wystawca Władysław Zamysłowski ul. Wodna 38. Weksel powyższy niniejszym unieważniam.

LOKAL

4 pokojowy, nadający się na biuro w centrum miasta od zaraz do **oddania**. Wiadomość tel. 30-8



Łodzianin Karsch

jedzie na zjazd gwiaździsty do Wiesbadenu

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, Łódzki Klub Automobilowy postanowił skorzystać z zaproszenia klubu automobilistów w Wiesbadenie i weźmie udział w międzynarodowym zjeździe gwiaździstym, który odbędzie się w przyszłym tygodniu. Jedynym reprezentantem Łodzi będzie członek Ł. A. K. p. Zygmunt Karsch, znany kierowca - amator.

Karsch wystartuje w nadchodzący poniedziałek dn. 6 maja o godzinie 6-ej rano z przed lokalu Automobilklubu przy ul. Piotrkowskiej 106.

Znaczne zmiany

w programie przyszłych igrzysk olimpijskich

Na kongresie olimpijskim w Lozannie szereg przedstawicieli poszczególnych związków proponowało rozmaite zmiany w programie Igrzysk Olimpijskich *w r.* 1923, dążąc do zredukowania programu zawodów. Delegat Niemiec proponował zniesienie wszystkich zespołowych sportów z wyjątkiem water - polo, podczas gdy Anglja zaproponowała czas do każdej konkurencji każde państwo mogło wystawić 4 zawodników, teraz U.S.A. i Niemcy proponują tylko 3-ch zawodników a Francja tylko 1 zawodnika. Kilku delegatów proponowało zniesienie konkurencji kobiecych. Kwestja wyjazdu na Igrzyska jest także sprawą bardzo skomplikowaną, gdyż z jednej strony Ameryka wcale nie będzie zwracała kosztów przyjazdu, wobec czego ekspedycje państw europejskich będą niezwykle kosztowne, z drugiej zaś strony udział w Igrzyskach obejmuje wraz z podróżą 9—10 tygodni czasu, na co przecież nie każdy amator może sobie pozwolić.

Maks Stolarow

przybywa do Łodzi

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje w dniach najbliższych przyjedzie z Berlina tennisowy mistrz Polski Maks Stolarow, który przebywa w stolicy Rzeszy na studjach. Stolarow znajduje się obecnie w znakomitej formie, trenuje bowiem pod okiem jednego z najlepszych tennisistów świata, profesjonała Romana Najucha (Polaka).

Maks Stolarow został wyznaczony do reprezentacji Polski na międzypaństwowe spotkanie o puhar Davisa z Anglją.

Sukcesy Pineckiego

w Pradze

W Pradze odbywa się międzynarodowy turniej zapaśniczy. Z pośród zawodników, biorących udział w turnieju na czoło wysunęli się: Frisztensky, który ma 13 walk wygranych, Jirsa — 11 walk, oraz Pinecki — 7 walk, przyczem żaden z nich nie poniósł do tej pory porażki. Liczą się z możliwością otrzymania przez Pineckiego pierwszej nagrody.

Międzymiastowy wyścig kolarski Łódź-Poznań

z okazji 40-cia Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego odbędzie się 20 maja

W maju b. r. obchodzi zasłużone Łódzkie Towarzystwo Kolarskie uroczystość 40-lecia. Specjalnie wyłoniona komisja jubileuszowa opracowała interesujący program uroczystości i związanych z tem imprez sportowych. Program ten przedstawia się następująco:

Dnia 19 maja:

a) Godzina 8. — Zbiórka wszystkich towarzystw kolarskich w lokalu jubilata (Piotrkowska 174) ze sztandarami bez rowerów.

b) Godzina 8.30 — wymarsz do katedry na nabożeństwo

c) 9-ta. — Nabożeństwo,

d) 10 — Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza,

e) 10.30 — Powrót pochodu do lokalu I-go Oddziału Łódzkiej Straży Ogniowej

f) 11.30 — uroczysta akademja dla przedstawicieli władz, prasy, towarzystw kolarskich, zaproszonych gości i członków towarzystw biorących udział w uroczystości.

Dnia 20 maja:

O godzinie 5 rano nastąpi start do wielkiego wyścigu Łódź — Poznań na przestrzeni 240 klm. Start nastąpi z przed lokalu klubowego. Wyścig ten jest dostępny dla kolarzy zrzeszonych w Związku Polskim Towarzystw Kolarskich.

Dnia 26 maja:

odbędą się 3 wyścigi szosowe na szosie warszawskiej, że startem w Krzywiu pod Zgierzem. Odbędą się trzy następujące konkurencje:

a) wyścig propagandowy na dystansie 25 klm., dostępny dla zawodników do lat 18-tu, na dowolnych rowerach,

b) wyścig „główny" na przestrzeni 50 klm., dostępny dla zawodników licencjowanych i

c) wyścig turystyczny na dystansie 25 klm. dostępny dla zawodników w kostjumach turystycznych i na rowerach drogowych.

Program, jak widzimy, nadwyraz bogaty. „Gwoździem" jest wyścig Łódź — Poznań, którego regulamin przedstawia się następująco.

Wyścig dostępny jest dla członków Tow. i Sekcji Kolarskich całego Państwa zrzeszonych w Zw. Polskim Towarzystw Kolarskich.

Start w poniedziałek 20 maja r. b. (drugi dzień Zielonych Świąt) o godz. 5 rano, przed lokalem Ł. T. K. (Łódź, ul. Piotrkowska 174) — meta w Poznaniu (teren Powszechnej Wystawy Krajowej)

Prowadzenie niedozwolone. Zawodnicy obowiązani są stosować się ściśle do postanowień niniejszego regulaminu i regulaminu jazdy Z. P. T. K., — należy zatem unikać jazdy za kolarzami niebiorącymi udziału w wyścigu, za automobilami i motocyklami. Zawodnicy nie stosujący się do powyższego, będą bezwarunkowo dyskwalifikowani i usuwani z wyścigu.

Jechać należy prawą stroną szosy, mijać współzawodników z lewej strony.

Zmiana maszyn, jak również wszelkich cześci dozwolona. Wszelkie reperacje winien zawodnik wykonać sam, bez pomocy osób postronnych.

Zawodnicy muszą mieć numery porządkowe przymocowane na widocznem miejscu (plecach). Nie posiadanie numeru lub jego zakrycie, może być uważane za celowe i narazi zawodnika na dyskwalifikację. Zawodnik wycofujący się z biegu, powinien zdjąć numer.

Zawodnikom niewolno brać pożywienia i napojów bezpośrednio z samochodów lub motocykli, lecz podający takowe winien stać na szosie.

Kontrolerzy rozstawieni wzdłuż trasy i kontrola lotna na autach, sprawdzają prawidłowość jazdy.

Koszta przejazdu koleją na start do Łodzi i z powrotem z Poznania oraz utrzymanie, pokrywają zawodnicy sami, względnie ich Kluby. Natomiast kwatery na jedną noc po ukończonym wyścigu w Poznaniu, zawodnicy otrzymują bezpłatnie.

Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę. Zgłoszenia piśmienne z podaniem numeru licencji i wpisowem zł. 5 od stodła — przyjmuje Sekretarjat Ł. T. K. (Łódź ul. Piotrkowska Nr. 174) do dnia 12 maja r. b. włącznie. Zgłoszenia bez uiszczenia wpisowego nieważne.

Nagrody: Zwycięzca otrzymuje — rower firmy „Wł. Sierpiński Łódź", żeton złoty i dyplom. Drugi, trzeci i czwarty — otrzymają nagrody honorowe w postaci przedmiotów wartościowych (które będą ogłoszone zawodnikom na starcie) oraz żetony pozłacane; dalsi — do 15 włącznie, otrzymują żetony srebrne. Nagrody będą wręczone zwycięzcom na mecie w Poznaniu.

Olimpjady Dalekiego Wschodu

Czem różni się boks chiński od europejskiego?

Starochiński sport niema nic wspólnego ze sportem europejskim, tak jak starochiński boks różni się w zupełności od boksu, którego przedstawicielami są Dempsey lub Tunney, a w którym bez połamanych nosów i strumieni krwi nigdy się prawie nie obejdzie.

Boks chiński, wywodzący się od tańców rytmicznych i ćwiczeń gimnastycznych, oparty na ściśle przestrzeganych regułach, wymaga niezwykłej dokładności i uwagi, gdyż najmniejsze uchybienie pociąga za sobą dyskwalifikację. W tych zawodach stają naprzeciw siebie dwaj zapaśnicy, wyciągając ku sobie rozpostarte dłonie. Jeden drugiego nie dotyka, a ich dłonie wykonywują w powietrzu ruchy z całą siłą, jakgdyby napotykały rzeczywiście na opór przeciwnika.

Sędziowie ważą każdy zręczny ruch napięcie muskułów, ściśle zastosowanie się do reguł i wkońcu przyznają palmę pierwszeństwa temu, który najdłużej wytrzyma. *Dotknąć się wzajemnie nie wolno*, a precie po piętnastu minutach takiej walki zapaśnicy są zupełnie wyczerpani.

W miastach portowych, po zaułkach i sionkach widuje się jeszcze dziś młodzież wykonywującą, jako ćwiczenia gimnastyczne, chwyty i ruchy starego boksu. Sport ten, pomimo wysiłków wskrzeszenia go, zamiera a pociąga to za sobą i zmiany systemów kłótni i awantur ulicznych.

Dawniej dwaj podróżni kulisi wśród powozu obelg wygrażali sobie gestami na pewną odległość, dziś po europejsku biją się i ranią. Taka bójka uliczna wprawiła niedawno w ekstazę młodego polityka chińskiego, który wykrzyknął, przypatrując się dwom zażarcie walczącym ulicznikom: „Chiny idą naprzód".

Sport europejski przywędrował do Chin z Manili gdzie chińczycy, nie mogąc skłonić amerykanów do boksu chińskiego, postawili sobie za cel pobić w zapasach prawdziwego jankesa.

Miljoner i fabrykant kapeluszy w Manili, C. C. Lim, noszący tytuł „ambasadora sportu", założył klub sportowy Loh Hwa, wykształcił własnym kosztem i wysłał do Ameryki drużynę piłki koszykowej, a sam w kilkakrotnych propagandowych podróżach do Chin starał się rozbudzić zainteresowanie dla sportu. W Australji mieli chińczycy powodzenie w piłce nożnej, a dwaj chińscy czempioni tenisu, Ko Hoi Hi i Gordon Lum, rokują piękne nadzieje na przyszłość.

Zarówno chińczycy jak i japończycy i mieszkańcy wysp Filipińskich mało mają szans na olimpjadach europejskich. Dla zmierzenia własnych sił urządzają co cztery lata Olimpjade Dalekiego Wschodu, przy której dochodzi nieraz do śmiesznych intermezzo. Chińczycy złoszczą się, że japończycy górują nad nimi w sportach i urządzają nieraz kawały, które prowadzą do wzajemnej obrazy.

Segrave

nie spocznie na laurach

Rekordzista świata w szybkości, zdobytej na samochodzie i w łodzi motorowej, major angielski Segrave, powróciwszy z Ameryki do Anglji powiedział dziennikarzom, którzy zadali mu pytanie, czy zamierza w przyszłości zrezygnować z dalszych wyścigów w celu zdobycia nowego rekordu szybkości, następująco:

— Bynajmniej nie posiadam takich zamiarów. Jeżeli amerykanie pobiją mój rekord, usiądę znowu przy kierownicy auta. Zrobiłem tylko 231 mil (371) klm. na godzinę, ponieważ teren po którym jechałem, był ohydny. Przy lepszym terenie byłbym mógł z wszelką pewnością przekroczyć 385 klm. na godzinę.

Zdobyty przezemnie rekord nie jest ostateczny. Przyszłym razem dopiero pokażę co umiem!

Zamiast na ring—

— do aresztu

Znany bokser belgijski Pierre Charles przybył w ubiegłym tygodniu do New Jorku. Zaraz po przybyciu został Charles zatrzymany przez urzędnika sądowego. W urzędzie sądowym oświadczono zdumionemu bokserowi, że wpłynęła nań skarga obywatelki amerykańskiej, pochodzenia belgijskiego, Germaine Monterrin, której Charles w r. 1928 przyrzekł małżeństwo i wbrew przyrzeczeniu poślubił obywatelkę miasta Detroit. Germaine Monterrin żąda odszkodowania w wysokości 50,000 dolarów. Charles, nie posiadając tysiąca dolarów, której to sumy zażądał sąd jako kaucję, został aresztowany i osadzony w więzieniu policyjnem, gdzie przebywał do czasu złożenia powyższej sumy przez jego menażera.

Cilly Aussen

stracona dla sportu

Znana tennistka niemiecka — Cilly Aussen, już od dłuższego czasu cierpi na chorobę oczu, wskutek czego zmuszona była do czasowego przerwania treningów. Obecnie przebywa Cilly Aussen na Rivierze, gdzie doktorzy zabronili jej brać udział w turnieju tennisowym.

Po powrocie do kraju Cilly Aussen podda się operacji. Jest pewnem, że ta młoda tennistka będzie musiała zaniechać gry na dłuższy czas, gdyby zaś operacja dała wynik niepomyślny, dalsza działalność będzie uniemożliwiona i Niemcy utracą jeden z najwięskszych talentów tennisowych.

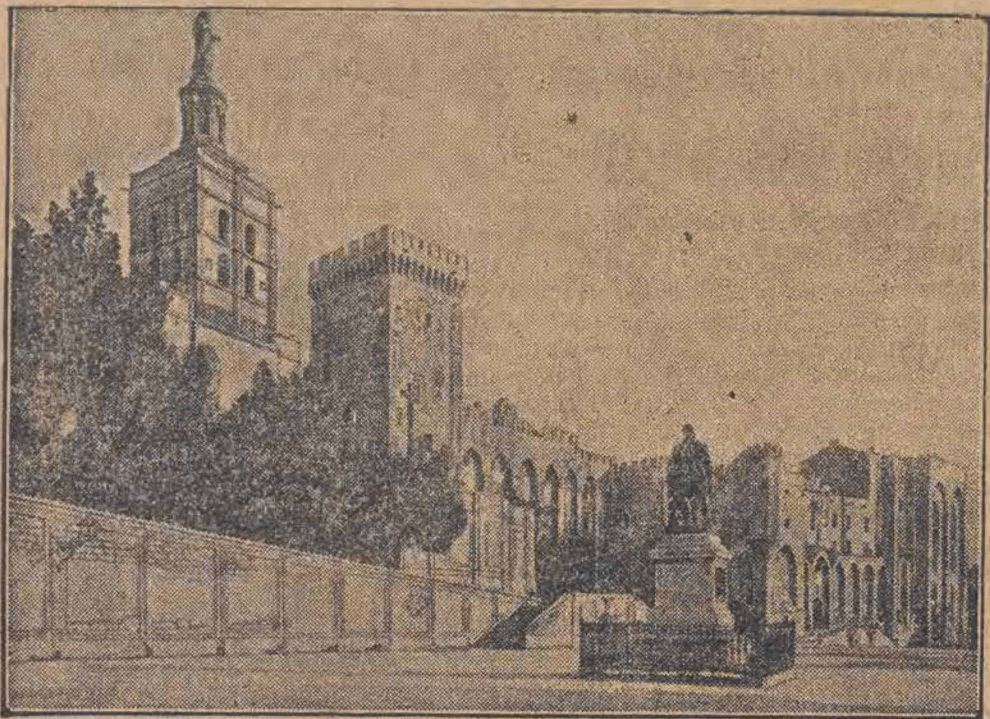
Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie uniknięsz kalectwa i śmierci.

Rekonstrukcja przestępstwa na sali sądowej



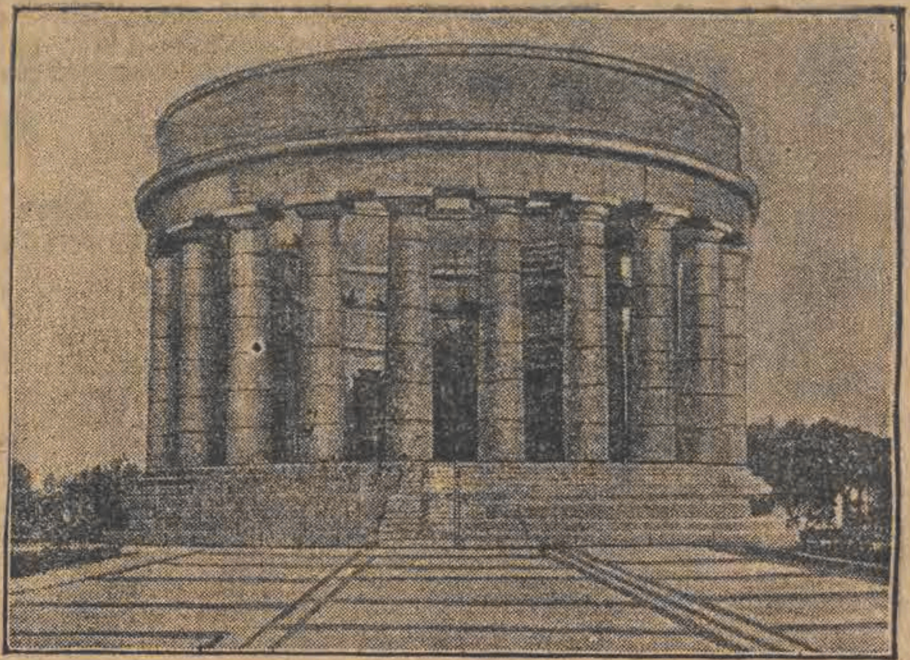
W Chicago toczył się olbrzymi proces przeciwko bandzie przemytników alkoholu, oskarżonej o popełnienie wielu przestępstw. Sensacją procesu było odtworzenie na sali sądu napadu dokonanego przez oskarżonych.

Grobowiec prezydenta Hardinga



Miasto Marion, w którem urodził się b. prezydent St. Zjednoczon. HARDING, zbudowało obecnie piękny grobowiec którego zdjęcie podajemy powyżej: W tych dniach w grobowcu tym złożone zostały zwłoki prezydenta oraz jego małżonki.

Piękny dar dla papieża



Prasa francuska donosi, że rząd francuski nosi się z zamiarem ofiarowania papieżowi w prezencie słynnego historycznego zamku w Avignon. Zamek ten odegrał — jak wiadomo — w historji papiestwa wielokrotnie znaczną rolę.

Na zdjęciu: zamek w Avignon.

Mafja włoska przed sądem

Rzym, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna

Z Termini-Imerozo donoszą, że po rozprawie, trwającej 9 miesięcy, przeciwko mafji z Mineo, która niepokoiła okolice, sąd po 7-dniowych rozważaniach, skazał ze 161 oskarżonych 150 na kary, dochodzące do 23 lat więzienia.

Wybuch bomby w Barcelonie

Hendaye, 2 maja.

Z Barcelony nadchodzą wiadomości o nowych zaburzeniach.

Wczoraj rano wybuchły na moście dwie bomby, które zburzyły most.

Równocześnie uległa przerwie całkowitej komunikacja telefoniczna, gdyż główny kabel uszkodzono w kilku miejscach.

Bliższych szczegółów narazie brak.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Telefony redakcji 27-24. 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.— — — — —

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.